

Zdzisław Pawlak

Ks. Władysław Giszter profesor
filozofii w Wyższym Seminarium
Duchownym we Włocławku

Studia Włocławskie 5, 379-393

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ZDZISŁAW PAWLAK

**KS. WŁADYSŁAW GISZTER
PROFESOR FILOZOFII
W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM WE WŁOCŁAWKU**

Wśród wrocławskich profesorów filozofii, obok księży: Idziego Radziszewskiego, Adama Jankowskiego, Józefa Iwanickiego i Stanisława Mazierskiego, na szczególną uwagę zasługuje, zmarły 28 lat temu (1974 r.), ks. Władysław Giszter. Wykładał on niestrudzenie przez 25 lat przedmioty filozoficzne w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławku.

Wprawdzie po swoich studiach filozoficznych na Instytucie Katolickim w Paryżu, uwieńczonych doktoratem, przez wiele lat pracował jako prefekt (bardzo zresztą przez młodzież lubiany) w szkołach średnich Wrocławka i Zduńskiej Woli, później w okresie powojennym przez kilka lat pełnił bardzo gorliwie obowiązki proboszcza w Warcie i we Wrocławku, to jednak we wspomnieniach wielu pokoleń kapłanów pozostał przede wszystkim jako profesor.

W niniejszym artykule przyjrzymy się pracy dydaktycznej oraz twórczości naukowej tej interesującej w dziejach naszego seminarium postaci.

1. Ważniejsze dane biograficzne

Władysław Giszter urodził się 14 października 1898 r. w Michałowie, parafii Ostrowite (powiat Słupca). Po ukończeniu szkół podstawowej i średniej w Słupcy, w Piotrkowie Trybunalskim i we Wrocławku, w 1919 r. wstąpił do seminarium duchownego we Wrocławku. Tutaj od samego początku wykazywał szczególne zainteresowanie przedmiotami filozoficznymi, których w seminarium wrocławskim uczył wtedy (od 1915 r.) ks. Adam Jankowski, ogromny autorytet naukowy i żarliwy wykładowca, próbujący także alumnów zapalić do tej dziedziny wiedzy.

Można sądzić, że młody alumn Władysław Giszter interesował się zwłaszcza wprowadzonymi w seminarium w roku akademickim 1920/21 przez ks. Adama Jankowskiego dysputami filozoficznymi, dotyczącymi

historii filozofii, napisał bowiem o nich informację w czasopiśmie kleryckim „Przedświt”.¹ Cytował w nim, zapewne podzielane przez siebie, zdanie ks. Jankowskiego: „Pożytek z tych odczytów tak dla głoszących, jak i słuchających jest widoczny. Pierwsi przy tej okazji zapoznają się z pracą naukową twórczą, przyzwyczajają się do ścisłego myślenia oraz ujmowania myśli w piśmie [...]. Niemniejszy pożytek odnoszą drudzy, słuchający: pomnażają swoją wiedzę, bo usłyszą niejedną rzecz nową, rzecz znaną ujrzą z nowej strony w nowym oświeceniu; jakaś nowa myśl pociągnie silniej ku sobie ich uwagę, zapali umysł i pobudzi do dalszej usilnej pracy nad zdobywaniem wiedzy”.²

W czasie tych spotkań (odbywanych co dwa tygodnie) Giszter wygłaszał też referaty. Musiał się już wtedy wyróżniać swoją wiedzą filozoficzną, skoro powierzono mu, jako klerykowi, wygłoszenie referatu na dorocznej akademii ku czci św. Tomasza z Akwinu w 1922 roku. Dnia 12 marca w sali seminaryjnej wygłosił wykład na temat tomizmu we współczesnym świecie.³ Należy tu podkreślić, że w czasie pobytu w seminarium wrocławskim we wspomnianym wyżej czasopiśmie opublikował on cztery artykuły, w tym jeden o tematyce ściśle filozoficznej: dotyczący nauki św. Tomasza.⁴ Pozostałe dotyczyły innych zagadnień.⁵

Wydaje się, że Giszter był wybijającym się klerykiem nie tylko z powodu zainteresowań filozoficznych, ale także jako przyszły kapłan, ponieważ został wybrany na ogólnego dziekana alumnów na rok seminaryjny 1922/23.⁶ Święcenia kapłańskie otrzymał 28 października 1922 r. (wcześniej niż koledzy kursowi) z rąk ówczesnego biskupa wrocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego.

Postrzegany przez władze diecezjalne jako bardzo uzdolniony naukowo, został wysłany do Paryża, gdzie na Instytucie Katolickim miał odbyć specjalistyczne studia filozoficzne. Czas studiów zagranicznych był dla ks. Gisztera szczególnie znaczący w przygotowaniu się do przyszłej pracy twórczej we wrocławskim seminarium. Instytut Katolicki w Paryżu posiadał wówczas grono znakomitych profesorów z Jacques'em Maritainem na czele. To właśnie pod jego kierunkiem i w jego interpretacji (co jest bardzo ważne) młody student przyswajał sobie filozofię św. Tomasza z Akwinu, która stała się później centrum jego pracy dydaktycznej i naukowej. Sam zaś Maritain pozostał dla ks. Gisztera, do końca życia, uwielbianym mistrzem.

Tuż po zdobyciu licencjatu ks. Giszter zapadł poważnie na chorobę płuc, która mogła zakończyć się dramatycznie. Dzięki troskliwości biskupa Zdzitowieckiego, który wysłał do niego do Paryża księży profesorów: Franciszka Krupę (późniejszego biskupa Franciszka Korszyńskiego), Bolesława

Kunkę i Henryka Kaczorowskiego (późniejszych rektorów seminarium), aby zaopiekowali się chorym, życie ks. Gisztera zostało uratowane. Przewieziony przez nich w 1926 roku w ciężkim stanie zdrowia do kraju i umieszczony w Zakopanem, powoli powrócił do zdrowia i nabrał sił, tak że na wiosnę 1929 roku mógł ponownie pojechać do Paryża, aby tam uwieńczyć swoje studia stopniem doktora filozofii.⁷

Po powrocie do kraju ks. Giszter pracował jako prefekt w seminarium nauczycielskim J. Steinbokówny (1929-1932), w gimnazjum urszulanek i w państwowym gimnazjum mechanicznym (1932-1934) we Włocławku. W 1934 roku został mianowany profesorem filozofii w seminarium duchownym we Włocławku (niestety tylko na rok – w tym bowiem czasie powrócił ze studiów w Strasburgu i w Paryżu ks. Józef Iwanicki, który objął wykłady z filozofii). Od września 1935 r. do 1939 r. pełnił ks. Giszter nadal obowiązki prefekta, tym razem w państwowym gimnazjum w Zduńskiej Woli.

Podczas II wojny światowej najpierw został aresztowany i osadzony w więzieniu w Sieradzu, potem wywieziony do diecezji kieleckiej, wreszcie osiadł w diecezji sandomierskiej, gdzie został gościnnie przyjęty jako wikariusz. Serdeczne nici przyjaźni ks. Gisztera z niektórymi kapłanami diecezji sandomierskiej przetrwały do końca jego życia.⁸

Po zakończeniu wojny w 1945 roku powrócił do diecezji włocławskiej i został skierowany jako proboszcz do parafii Warta, gdzie pracował bardzo gorliwie i owocnie przeszło dwa lata. Proboszczem był jeszcze raz w życiu – tym razem w parafii katedralnej we Włocławku (1949-1952). Należy tutaj podkreślić, że funkcję tę pełnił wprawdzie z ramienia kapituły katedralnej (należał do niej jako kanonik od 1948 r.), ale jako proboszcz starał się być od niej niezależny. „Niektórzy jej członkowie uważali, że proboszcz powinien być jedynie wykonawcą ich decyzji i «gwoźdźcia nie może wbić w ścianę bez ich zgody». Ks. Giszter nie poddawał się jednak zbyt dyktatowi kapituły i próbował sam kierować parafią i inwestycjami w katedrze. Musiał też mieć pewną biegłość w sprawach ekonomicznych, skoro został powołany do Rady Gospodarczej w Kurii Diecezjalnej oraz był administratorem wychodzącego we Włocławku ogólnopolskiego czasopisma teologicznego «Ateneum Kapłańskie» (1947-1950)”.⁹

Bardzo ważnym momentem (można nawet powiedzieć „przełomowym”) w życiu ks. Gisztera, zbliżającego się już do pięćdziesiątki, był rok 1947. Zrezygnował wtedy z wykładów w seminarium duchownym we Włocławku ks. prof. Józef Iwanicki (zaczął dojeżdżać z wykładami do Warszawy i do Lublina oraz kończył rozprawę habilitacyjną) i bp Karol Radoński powołał 12 września tego roku ks. Gisztera na stanowisko profesora filozofii w semi-

narium wrocławskim,¹⁰ gdzie pracował przez 24 lata, aż do czasu przeniesienia na emeryturę 14 września 1971 r.¹¹ Wliczając jeden rok nauczania filozofii ks. Gisztera jeszcze z okresu przedwojennego, można stwierdzić, że spędził on ćwierć wieku na pracy dydaktycznej i naukowej we wrocławskim seminarium i że był to zasadniczy rys jego kapłańskiej działalności.

W 1972 roku obchodził bez rozgłosu jubileusz 50-lecia swego kapłaństwa, doświadczając, jak to nieraz bywa w kapłańskiej starości, nie tylko samotności, ale i braku należytego zrozumienia i właściwej oceny swej ofiarnej pracy na tak odpowiedzialnym stanowisku profesora w seminarium. Utrudzony krzewiciel mądrości Bożej i ludzkiej w umysłach i sercach uczniów zmarł 2 kwietnia 1974 r.¹² Ciało jego spoczęło w dniu 4 kwietnia na cmentarzu we Wrocławku (w kwaterze kapłańskiej), w mieście, w którym jako uczeń, alumn, prefekt, proboszcz i profesor spędził ponad połowę swego życia.

2. Praca dydaktyczna we wrocławskim seminarium duchownym

Po powrocie ze studiów, uwieńczonych doktoratem u Maritaina, ks. Władysław Giszter nie otrzymał zaraz wykładów z filozofii w seminarium duchownym we Wrocławku, ponieważ (jak to zostało podkreślone wcześniej) królował tutaj niepodzielnie ks. Adam Jankowski, absolwent Uniwersytetu Katolickiego w Louvain.¹³ Trzeba również dodać, że przedmiotów filozoficznych (wprawdzie w cieniu ks. prof. Jankowskiego) uczył także wówczas w seminarium wrocławskim (1902-1936) ks. Stanisław Gruchalski, który ukończył ze stopniem doktora studia filozoficzne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.¹⁴

Właściwa praca dydaktyczna ks. Władysława Gisztera na stanowisku profesora filozofii (nie licząc zajęć prowadzonych zastępczo w 1934 r.) zaczęła się dopiero po II wojnie światowej. W 1947 roku ks. Giszter przejął wykłady z logiki i historii filozofii po ks. prof. J. Iwanickim.¹⁵ Początkowo były to wykłady z logiki na kursie I (dwie godziny tygodniowo) i historii filozofii na kursie II (trzy godziny tygodniowo) – w sumie pięć godzin wykładowych tygodniowo.

Po śmierci w 1949 r. głównego wykładowcy przedmiotów filozoficznych, ks. A. Jankowskiego, ks. Giszter pozostał w dalszym ciągu przy „swoich” dotychczasowych wykładach¹⁶ (był jeszcze wtedy proboszczem w parafii katedralnej we Wrocławku oraz pełnił funkcję administratora w redakcji „Ate-neum Kapłańskiego”). W tej sytuacji wykłady z filozofii chrześcijańskiej po ks. Jankowskim przejęli: ks. Bolesław Kunka oraz inni profesorowie, a od drugiego semestru ks. Antoni Warmuz, który powrócił wtedy ze studiów filozoficznych odbywanych na Instytucie Katolickim w Paryżu ze stopniem

licencjata.¹⁷ Prawdopodobnie ks. Warmuz nie mógł jednak objąć wszystkich powierzonych mu wykładów z przedmiotów filozoficznych, skoro większość z nich zmuszony był prowadzić jako wykłady łączone (dla kursów I i II), a i tak wypadało mu 12 godzin tygodniowo.

W roku akademickim 1951/52 zostały zniesione wykłady łączone z filozofii, w związku z czym liczba godzin wykładowych znacznie się zwiększyła i ks. Giszterowi też przybyło wykładów. W tymże roku seminaryjnym przejął on dodatkowo wykłady z ontologii (dzisiejsza metafizyka): trzy godziny tygodniowo na kursie I oraz dwie godziny tygodniowo na kursie II (na kursie II tylko w tym roku seminaryjnym 1952/53 dla nadrobienia zaległości).¹⁸ W 1953 roku doszły mu ponadto wykłady z teodycei (filozofii Boga): dwie godziny tygodniowo na kursie II.¹⁹ W sumie ks. Giszter miał teraz 10 godzin wykładów tygodniowo: z logiki (dwie godziny na kursie I), ontologii (trzy godziny na kursie I), teodycei (dwie godziny na kursie II) i historii filozofii (trzy godziny na kursie II).²⁰

Następnie (przed 1958 r.) doszła mu jeszcze jedna godzina z historii filozofii (teraz były już cztery godziny historii filozofii na kursie II).²¹ W sumie miał teraz 11 godzin tygodniowo.²² Od 1964 roku historię filozofii wykładał po dwie godziny tygodniowo na kursach II i III.²³ W 1965 roku wykłady z logiki przekazał ks. Stefanowi Bryksie, który wrócił po studiach na KUL-u ze stopniem magistra filozofii.²⁴ Od 1967 roku (ze względu na stan zdrowia) został już tylko przy wykładach z historii filozofii (cztery godziny tygodniowo: po dwie godziny na kursach II i III lub I i II).²⁵

Z powyższego wykazu zajęć dydaktycznych ks. prof. Gisztera (prowadzonych przez prawie ćwierć wieku) widać, że prowadził on wykłady z większości przedmiotów filozoficznych i to prawie w podwójnej ilości godzin etatowych.

W swoich wykładach ks. prof. Giszter ze szczególnym zamiłowaniem propagował filozofię św. Tomasza z Akwinu w interpretacji swego mistrza ze studiów paryskich Jacques'a Maritaina, do którego często nawiązywał, ukazując go jako jednego z czołowych filozofów XX wieku, profesora wielu uczelni Europy i Ameryki, a przede wszystkim jako znakomitego tomistę. Maritain bowiem początkowo fascynujący się scjentyzmem, a później bergsonizmem, po swej konwersji na katolicyzm stał się gorącym zwolennikiem św. Tomasza z Akwinu i twórczym kontynuatorem jego myśli filozoficznej. Kierował się pod tym względem nie tylko zaleceniami Kościoła katolickiego zachęcającego do studium pism Akwinaty, lecz przede wszystkim dostrzegał trwałą i uniwersalną wartość jego filozofii. Maritain, podobnie jak później jego uczeń ks. Giszter, w filozofii Tomasza z Akwinu widział

szczytowy punkt rozwoju chrześcijańskiej myśli, równocześnie zaś nurt intelektualnie ciągle żywy, otwarty na każdą nową prawdę, na nowe metody i problemy.

Słuchacze wykładów ks. Gisztera doskonale pamiętają z lat studiów seminaryjnych, z jakim zapałem, wprost z uwielbieniem, mówił on o swoim umiłowanym przewodniku po ścieżkach filozofii tomistycznej i o niezwyklej historii jego życia.²⁶ Z opowiadań ks. prof. Gisztera wyłaniała się postać najpierw młodego Maritaina, wychowanego w agnostycznej i indyferentnej atmosferze domu rodzinnego, i jego przyjaciela z liceum, Ernesta Psychari, wnuka Ernesta Renana, potem studenta nauk przyrodniczych i filozofii na Sorbonie, gdzie poznał przyszlą towarzyszkę życia Raissę Umancow (młodą Żydówkę rosyjskiego pochodzenia), ich poważny kryzys wewnętrzny związany z brakiem sensu życia i wreszcie zbliżenie się do chrześcijaństwa, dzięki osobistym kontaktom Raissy i Jaques'a Maritainów z żarliwym myślicielem katolickim Charlem Peguy, który zachęcił Maritaina do słuchania wykładów Henri Bergsona. To pod jego wpływem Maritain wyleczył się z iluzji scjentyzmu i materialistycznego naturalizmu. Ogromną rolę odegrał też w zmianie postawy Maritaina powieściopisarz Leon Bloy. Ostatecznie 11 czerwca 1906 r. Maritainowie przeszli na katolicyzm.

Po swoim nawróceniu (ks. Giszter niejednokrotnie bardzo szczegółowo opowiadał o tym fakcie) zapoznali się z dziełami św. Tomasza z Akwinu. Wywarły one tak głęboki wpływ na nich, że oboje do końca życia stali się zwolennikami i kontynuatorami tomizmu. Ich dom – najpierw w Wersalu, a później w miasteczku Meudon pod Paryżem – stał się miejscem spotkań i dyskusji filozoficznych dla studentów oraz wybranego grona znajomych i przyjaciół. Ks. Giszter podawał, że w domu Maritainów bywali m.in.: Mikołaj Bierdiajew – rosyjski filozof, dominikanin Reginald Garrigou-Lagrange – szwajcarski teolog, ks. Charles Journet – późniejszy kardynał, historyk filozofii Etienne Gilson, pisarz François Mauriac, założyciel miesięcznika „Esprit” – Emmanuel Mounier, pisarz Jean Cocteau, indianista Olivier Lacombe. Uczestnikami tych spotkań bywali również Polacy, np. ks. Władysław Kornilowicz z Lasek.²⁷

Ks. prof. W. Giszter wielokrotnie na wykładach nawiązywał również do filozofii Maritaina, zwłaszcza do jego metafizyki (filozofii bytu), która wybiegała poza schematyczne ujęcia dotychczasowych tomistów. Zaslugą Maritaina, równorzędnie obok E. Gilsona, było sformułowanie tzw. egzystencjalnej teorii bytu opartej na metafizyce Tomasza z Akwinu. Wyjaśniając w niej strukturę realnego bytu, wyakcentował za Akwinatą rolę istnienia jako najwyższej doskonałości bytowej. Każdy bowiem byt jest realny i doskonały

dzięki istnieniu. Jednak istnienie człowieka i wszelkich otaczających go bytów jest istnieniem przygodnym, pochodnym od jakiegoś innego bytu. Dlatego chcąc racjonalnie i niesprzecznie wyjaśnić wszystko, co istnieje, należy przyjąć – konkluduje Maritain – istnienie Bytu Koniecznego, który jest w pełni autonomiczny, nieuwarunkowany niczym. Egzystencjalna teoria bytu uprawnia więc do afirmacji ostatecznej przyczyny stwórczej każdego bytu przygodnego, czyli Boga.

Mówiąc o wieloletniej pracy dydaktycznej ks. prof. W. Gisztera we wrocławskim seminarium duchownym, trzeba też zapytać: Jakim był wykładowcą? Jakich używał form, metod nauczania, aby swoim studentom przekazać wiedzę z tej, tak niełatwej, abstrakcyjnej dyscypliny naukowej, jaką jest filozofia? Wreszcie, jak odnosił się do swoich studentów?

W odpowiedzi na powyższe pytania warto przytoczyć świadectwo jednego z jego uczniów z lat studiów seminaryjnych, ks. Kazimierza Rulki, który tak go scharakteryzował jako wykładowcę: „Ks. Giszter uczył nas niemal wszystkich przedmiotów filozoficznych. Jego styl nauczania był swoisty. Miał on opracowane przed laty skrypty, które na wykładach czytał oraz bardzo dokładnie i wyraziście wyjaśniał. Na egzaminie trzeba było wyrecytować wszystko tak, jak było napisane w skrypcie. Odpowiedź prawidłowa, ale wyrażona w inny sposób niż w skrypcie, nie budziła entuzjazmu księdza profesora. «A tam w skrypciku inaczej było, prawda?» – dopytywał się natarczywie. Gdy zaś odpowiedź była całkowicie niewłaściwa, gdy student «opowiadał banialuki», ksiądz profesor rzucał piorunujące spojrzenie znad okularów, które wtedy spadały na sam koniec nosa, policzki robiły się czerwone, na ustach pojawiał się charakterystyczny ironiczny uśmiech, ręka wsparta na kciuku o blat katedry wpadała w nerwowy ruch, i wyrokował: «A to najlepiej maturkę wrzucić do kosza i iść sadzić kapustkę» lub coś w podobnym stylu. Zdać egzamin u tak wymagającego profesora nie było rzeczą łatwą. Siał też ksiądz profesor postrach, chyba nieświadomie, wśród studentów, którzy filozofię traktowali jako dopust Boży i filozofami wcale zostać nie zamierzali, a zachwyty księdza profesora nad tą dziedziną wiedzy ludzkiej wcale ich nie przekonywały. Trzeba jednak przyznać, że w odnoszeniu się ks. Gisztera do nas nie było złośliwości. Nie miał on nigdy zamiaru upokorzyć studenta. Chodziło tylko o to, by możliwie najlepiej przyswoił on sobie tajniki nauk filozoficznych, które potem będą wykorzystane jako podstawa do studiów teologicznych”.²⁸

W świadectwach swoich studentów, ich wspomnieniach, ks. Giszter pozostał jako profesor bardzo wymagający, może faktycznie nieco zbyt surowy, stosujący metodę ciągłego odpytywania z wykładu na wykład (taki był

wówczas sposób nauczania w seminariach duchownych), ale pragnął, aby przyszli kapłani posiadali solidną, gruntowną wiedzę, aby byli dobrze przygotowani do pełnienia swoich obowiązków na miarę niełatwych dla Kościoła czasów, które nadchodziły. Rzeczywiście, złożenie u niego egzaminów z różnych przedmiotów filozoficznych (było ich zwykle po kilka w sesji egzaminacyjnej) kosztowało studentów bardzo wiele wysiłku, wytrwałości i pracy. A nierzadko niektórzy klerycy (przeciwnie niż to jest dziś) musieli powtarzać rok. Te jednak wymagania ks. prof. Gisztera wobec studentów owocowały w przyszłości. Świadczą o tym choćby fakty, które przekazywali księża, jego wychowankowie, gdy później po święceniach kapłańskich szli na studia specjalistyczne z filozofii na KUL czy na ATK.²⁹ Egzaminy wstępne, zwłaszcza z historii filozofii, zdawali bez żadnego problemu.³⁰

Trzeba również podkreślić, charakteryzując ks. W. Gisztera jako wykładowcę, że bardzo poważnie traktował on swoje obowiązki, rzetelnie przygotowywał się do wykładów, poświęcając swój czas, siły i zdrowie na pracę w seminarium. Cenił sobie stanowisko profesora. Pewnego razu, gdy jeden z urzędników kurialnych, chcąc mu pewnie sprawić przyjemność, zwrócił się do niego mówiąc: „proszę księdza kanonika”, niemal się obraził i odpowiedział (a język miał zawsze cięty): „kanonikiem może zostać każdy ksiądz w diecezji, a profesorem w seminarium nie każdy”.

„Pod koniec życia ksiądz profesor bardzo się zmienił. Przyczyniła się do tego zapewne jego choroba. Po wylewie powoli dźwigał się, ale nie odzyskał już pełnej sprawności fizycznej. Poza tym bardzo boleśnie przeżył swoje odejście z profesury i przejście na emeryturę. Na tym tle powstał u niego uraz do «ludzi Kościoła», którzy o tym zadecydowali. «Ale sam Kościół – jak to zwykł często powtarzać – jest jaśniejący, bez skazy i zmarszczki, tak że nawet wady i grzechy ludzi Kościoła nie potrafią go przyćmić». [...] Jego zmiana duchowa ujawniła się w wielkiej kulturze i łagodności w odnoszeniu się do ludzi. Bardzo nas ubogacały te spotkania z emerytowanym, starym, chorym profesorem. Wydawało się, że to, co najpiękniejsze w jego życiu, ukazało się właśnie na końcu, kiedy według ludzkich sądów już się w życiu nie liczył”.³¹

Warto także zaznaczyć, że przekazywana przez ks. prof. Gisztera wiedza filozoficzna doskonale harmonizowała z jego żywą wiarą, gorliwością o Boże sprawy i głębokim zatroskaniem o Kościół Chrystusowy. Trzeba bowiem podkreślić, że ten profesor filozofii był zarazem bardzo pobożnym kapłanem. Klerycy nieraz widzieli, jak idąc z refektarza i przechodząc obok kościółka seminaryjnego Św. Witalisa, często wstępował na chwilę adoracji, „aby pokłonić się Panu Jezusowi” – jak zwykł mawiać, gdy zachęcał

do tego samego swoich kolegów profesorów.³² Bardzo gorliwie przez wiele lat pełnił też funkcję spowiednika sióstr zakonnych.

Podsumowując jego pracę dydaktyczną w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku można powiedzieć, że o tym, jaką spełniał w nim rolę i jak bardzo był tutaj potrzebny, przekonano się dopiero, gdy zapadł na zdrowiu, a potem przeszedł na emeryturę, gdy trzeba było sprowadzać z wykładami profesorów m.in. nawet z dalekiego Lublina (np. z KUL-u w latach siedemdziesiątych dojeżdżał z wykładami z filozofii Boga ks. prof. Stanisław Kowalczyk).

3. Osiągnięcia w twórczej pracy naukowej

Ks. prof. Giszter większość swego czasu poświęcił na nauczanie filozofii, stąd niewiele już pozostało mu go na prace badawcze, pisanie i publikacje, chociaż nie zaniedbywał tego zadania. Rzeczywiście, duża liczba godzin wykładowych (niemal dwa etaty dydaktyczne) oraz długie lata pracy duszpasterskiej na różnych stanowiskach nie pozwoliły ks. Giszterowi na rozwinięcie twórczej działalności naukowej, chociaż miał, jak się wydaje, pewne predyspozycje w tym kierunku.

Ks. Giszter w swoim dorobku naukowym nie pozostawił po sobie wielu prac. Całkowity jego dorobek pisarski liczy około 30 pozycji.³³ I zawiera: siedem artykułów naukowych (opublikowanych w „Ateneum Kapłańskim” i w „Tygodniku Powszechnym”), osiem artykułów popularnych (w „Ładzie Bożym”), trzy teksty o charakterze sprawozdawczym (w „Przedświcie” i w „Ładzie Bożym”), kilka krótkich tekstów na wybrane tematy (w „Przedświcie” i w „Ładzie Bożym”), sześć wspomnień pośmiertnych o kapłanach diecezji włocławskiej (w „Kronice Diecezji Włocławskiej” i w „Ładzie Bożym”), jedną recenzję (ale za to bardzo solidną) dotyczącą pracy habilitacyjnej ks. J. Iwanickiego *Dedukcja naturalna i logistyczna* (w „Ateneum Kapłańskim”). Do tego wykazu trzeba jeszcze dodać (oparty w znacznej mierze na podręczniku W. Tatarkiewicza *Historia filozofii*) fachowo napisany i zupełnie wystarczający na tamte czasy skrypt z historii filozofii.³⁴

Można powiedzieć, że opublikowany dorobek naukowy ks. W. Gisztera (nawet jak na profesora tylko „seminaryjnego”) nie jest zbyt duży. To jednak, co zostało utrwalone w jego publikacjach, odznacza się samodzielnością myśli, erudycyjnym polotem, oryginalnością i dojrzałością. Są to teksty zredagowane w sposób kompetentny i wnikliwy (pewnie wpływ profesora z lat studiów seminaryjnych, ks. A. Jankowskiego, i późniejszych częstych spotkań i rozmów ze swoim kolegą i przyjacielem – ks. prof. J. Iwanickim).

Ks. Giszter w swojej naukowej twórczości (podobnie jak to było na wykładach) ze szczególnym upodobaniem zajmował się filozofią tomistyczną, oczywiście w interpretacji swego mistrza, Jacques'a Maritaina. Z wielkim zaangażowaniem ukazywał przede wszystkim aktualność metafizyki św. Tomasza z Akwinu, podkreślając oryginalność jego myśli i nieprzemijającą wartość systemu tomistycznego wśród licznych (zarówno dawnych, jak i współczesnych) kierunków filozoficznych. Dał temu wyraz w trzech artykułach: pierwszy (zdradzający jeszcze ujęcie szkolne) z czasów studiów seminaryjnych zamieszczony w „Przedświcie” pt. *Ideał ludzki w świetle nauki św. Tomasza*;³⁵ drugi *Św. Augustyn czy św. Tomasz?*;³⁶ trzeci o znamienym tytule *Nie średniowieczny myśliciel*³⁷ (w odniesieniu oczywiście do Tomasza za Akwinu).

W tekstach tych ks. Giszter często podkreślał, że „Kościół pośród różnych systemów wybrał tomizm dlatego, że jest on filozofią prawdziwą”,³⁸ którą charakteryzują: usprawiedliwiony konserwatyzm, nowatorstwo i samodzielność oraz postępowość.³⁹ Tomasz z Akwinu z wielkim szacunkiem odnosił się do pracy swoich poprzedników, ale w sposób krytyczny korzystał z ich dorobku naukowego. Filozoficzne osiągnięcia poprzedników włączał bowiem do własnej syntezy, nie ze względu na ich osobisty autorytet, ale dla obiektywnej wartości prawdy zawartej w ich pracach. Dzięki geniuszowi i swojej tytanicznej pracy Akwinata stworzył z materiałów zapożyczonych nowy system filozoficzny, żywy i autonomiczny. W ten sposób filozofia Arystotelesa w jego koncepcji otrzymuje metafizyczne wykończenie i udoskonalenie. Tomizm cechuje bowiem duch głębokiej, realistycznej, opartej na doświadczeniu i zdrowym rozsądku metafizyki. Dlatego „zasady jego filozofii, a zwłaszcza metafizyki, nie są mniej aktualne w naszym wieku niż w wieku XIII”.⁴⁰

Aby zrozumieć, że filozofia Tomasza nie jest tylko „średniowiecznym” systemem, trzeba wnikać w ducha metafizyki Akwinaty. Przedmiotem jego metafizyki jest byt ujęty w aspekcie istnienia. Akt istnienia stanowi dominantę tej metafizyki, jest jej kamieniem węgielnym. Dlatego ks. Giszter stwierdza: „Metafizyka św. Tomasza jest par excellence metafizyką realistyczną”.⁴¹ Analizując zaś takie systemy filozoficzne, jak: sceptycyzm, nominalizm, empiryzm, kantyzm, idealizm, pragmatyzm, pozytywizm czy egzystencjalizm, ks. Giszter zauważa, że „nie przekraczają one progu, od którego zaczyna się prawdziwa wiedza filozoficzna, a szczególnie metafizyczna. Metafizyka tomistyczna, dzięki swemu realizmowi, metodzie i wnikliwości, panuje nad tymi systemami, niezależnie od czasu, w jakim one powstały. Ta metafizyka, opierając się o intuicję aktu istnienia, posiada moc dowodliwą w kwestii istnienia Boga”.⁴²

Wybiegając w przyszłość, ks. Giszter dodaje: „Przed tomizmem stoi dziś olbrzymie zadanie do spełnienia. Ocenic i uporządkować wspaniały dorobek na polu nauk doświadczalnych, uzdrowić współczesną myśl filozoficzną, która od czasu Kartezjusza i Kanta schodziła na coraz gorsze bezdroża subiektywizmu i relatywizmu, rozróżnić i zebrać wszystkie ułamki prawdy, zawarte w wielkich, choć skądinąd błędnych systemach filozoficznych, poszerzyć naukę św. Tomasza, nie zmieniając jej wypróbowanych zasad”.⁴³

Podsumowując prezentowaną przez siebie filozofię Tomasza z Akwinu, ks. Giszter konkluduje: „Doktor Anielski i Powszechny jest największym filozofem ludzkości i dlatego, chociaż żył w wiekach średnich, nie jest «średniowiecznym» myślicielem”.⁴⁴

Ks. prof. Giszter był też znakomitym polemistą, który potrafił umiejętnie, poprawnie logicznie i w sposób kompetentny bronić swojego stanowiska. W pamięci uczniów i czytelników jego tekstów pozostał ostry spór filozoficzny (znalazł on odzwierciedlenie na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Ateneum Kapłańskiego”), jaki prowadził w latach 1957-1959 z o. prof. Mieczysławem Albertem Krapcem – dziś światowej sławy znawcą filozofii Tomasza z Akwinu, reprezentantem tzw. tomizmu egzystencjalnego i współtwórcą Lubelskiej Szkoły Filozoficznej – w kwestii poznawalności Boga i m.in. wartości (przydatności) analogii.⁴⁵

W sporze tym o. prof. Krapiec przyjmował stanowisko stwierdzające, że analogiczne poznanie Boga jest „zasadniczą niepoznawalnością”, ponieważ „analogia w tradycyjnym tomistycznym rozumieniu bliższa jest wieloznaczności niż jednoznaczności”.⁴⁶ Ks. Giszter natomiast uznawał pewną wartość poznania Boga na drodze analogii. Jego zdaniem „pojęcia analogiczne swoją treścią i funkcją poznawczą przewyższają niewspółmiernie pojęcia jednoznaczne i nie mają nic wspólnego z wyrazami wieloznacznymi”.⁴⁷ Powołując się na dłuższy, wyjaśniający tekst J. Maritaina z *Les degrés du savoir* (Paris 1946, s. 423), ks. Giszter dodaje: „Analogiczne pojęcie bytu stosuje się do rzeczywistości, między którymi zachodzą różnice istotne, a nawet różnice niewspółmierne i przepaściste. Nie ma żadnego pokrewieństwa między analogią, a wieloznacznością. Pojęcie bytu jest wielowartościowe”.⁴⁸

Należy podkreślić, że ks. Giszter w swoich artykułach wielokrotnie powoływał się na dzieła swego mistrza J. Maritaina. Niektóre zaś z jego tekstów są albo omówieniem głównych myśli Maritaina, albo wprost streszczeniem danego rozdziału z jego pracy.⁴⁹ Szkoda tylko, że ks. prof. Giszter, jako uczeń Maritaina i znający dobrze filozoficzny język francuski, nie pokusił się o przetłumaczenie na język polski i wydanie przynajmniej niektórych dzieł swego mistrza, zwłaszcza tych, z których sam często korzystał.

W opublikowanej twórczości ks. Gisztera znajdujemy też artykuły popularne o tematyce religijnej zamieszczone w „Ładzie Bożym”. Była to prawdopodobnie realizacja zamówienia jego przyjaciela ks. Mirskiego, który do września 1949 roku był redaktorem naczelnym tegoż czasopisma. W „Ładzie Bożym” ukazało się też wspomnienie pośmiertne o ks. Mirskim napisane właśnie przez ks. Gisztera, a podpisane pseudonimem „Amicus” (Przyjaciel).⁵⁰ Artykuły popularne ks. Gisztera są tekstami niewielkimi, zwykle jednostronicowymi i dotyczą różnych zagadnień religijnych, na przykład tajemnicy Kościoła czy sakramentu małżeństwa. Oto jak ks. Giszter widział Kościół i jak go kochał: „Miłość nasza do Kościoła ma być tak szeroka, jak miłość Zbawiciela! Ma się ona rozciągać nawet na tych, którzy jeszcze nie należą do Niego, a którzy są również Jego braćmi według ciała. Ażeby zaś ta nasza miłość nie była tylko uczuciowa, zmienna i powierzchowna, trzeba z nią łączyć niezmożoną działalność i pracę nad wzrostem Mistycznego Ciała Chrystusowego, trzeba tę miłość podtrzymywać nieustanną modlitwą i cierpliwą ofiarą naszych codziennych obowiązków i krzyżów”.⁵¹

O mocy zaś i łaskach sakramentu małżeństwa pisał tak: „Pan Bóg udziela małżonkom swego oparcia przez łaskę, którą otrzymują w chwili zawierania sakramentu małżeństwa. Sama naturalna ludzka miłość nie uratuje małżonków przed grzechem niewierności, bo nawet najprawdziwsza i najszczerza miłość czysto ludzka jest zmienna, przemijająca. Tylko miłość nadprzyrodzona, z łaski sakramentalnej wypływająca, wszczepiona w Jezusie Chrystusie, jest niezniszczalna”.⁵²

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o zapleczu dla pracy naukowej ks. prof. Gisztera w postaci własnego księgozbioru. Przekazany w testamencie dla biblioteki seminaryjnej, po jego śmierci został przez nią przejęty w dniu 11 maja 1974 r. W protokole odbioru wykazano: 374 woluminy książek, 62 broszury, 10 tytułów czasopism (tylko pojedyncze numery), 14 modlitewników, 4 maszynopisy (skrypty), 9 rękopisów (notatek do wykładów),⁵³ jednak nie sporządzono wtedy szczegółowego spisu. Był to księgozbiór już w znaczniej mierze przestarzały i nieprzydatny dla potrzeb biblioteki seminaryjnej. Dlatego włączono z niego na stałe do księgozbioru seminaryjnego tylko 16 pozycji (w 21 wol.).

Wśród nich stwierdzono jedynie następujące ważniejsze pozycje dotyczące tematyki filozoficznej: przede wszystkim podręcznik Władysława Tatkiewicza *Historia filozofii* (t. 1-2, wyd. 3, Warszawa 1947, t. 3, Warszawa 1950), dalej F.J. Thonnarda *Précis de philosophie en harmonie avec les sciences modernes* (Paris 1950). Są wśród nich też dwie pozycje związane z umiłowanym mistrzem J. Maritainem – jego autorstwa *Religion et*

culture (Paris 1946); oraz Raissy Maritaina *Les grandes amitiés* (Paris 1956); to ostatnie nosi ślady kilkakrotnego czytania.

Zachowane niektóre pozycje z literatury religijno-moralnej i beletrystyki potwierdzają istniejącą za życia opinię o ks. Giszterze, że jest kapłanem pobożnym, lubiącym czytać książki religijne, a dla wytchnienia chętnie sięgającym po literaturę piękną. Zachowany natomiast Pawła Kaliny *Słownik podręczny francusko-polski i polsko-francuski* (Warszawa 1933), bardzo zniszczony od ciągłego używania, świadczy o częstym korzystaniu przez ks. Gisztera także z literatury francuskiej.

Obecność w księgozbiorze ks. Gisztera podręcznika prof. Tatarkiewicza do historii filozofii zdaje się wskazywać, że jego skrypt do historii filozofii, też podzielony na trzy części, a odbijany w seminarium wrocławskim na powielaczu pod koniec lat pięćdziesiątych, był oparty w znacznej mierze na tym podręczniku. Trudno cokolwiek powiedzieć o jego pomocach do wykładów z innych przedmiotów filozoficznych, ponieważ nie zachowały się żadne do nich notatki.⁵⁴

* * *

Podsumowując działalność dydaktyczną i naukową ks. Władysława Gisztera jako profesora filozofii, należy podkreślić, że w dziejach Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku jego postać nie może pozostać niezauważona i zapomniana (choć nie był on profesorem uniwersyteckim). Swoją zakresowo szeroką i głęboką wiedzę filozoficzną, zdobytą na studiach w Paryżu, kompetentnie i wytrwale, nie oszczędzając siebie, wpał przez długie lata wielu rocznikom przyszłych wrocławskich kapłanów, kładąc w ten sposób solidne fundamenty pod ich studia teologiczne. Jego praca, jego wysiłki naukowo-dydaktyczne stanowią ważną cegiełkę w liczącym się dorobku naukowym profesorów wrocławskich XX wieku.

PRZYPISY

¹ W. Giszter, *Życie umysłowe w seminarium*, „Przedświt” 3(1921), z. 2, s. 7-11. Nb. czasopismo to wówczas, jak sugeruje podtytuł: *Czasopismo polskiej młodzieży duchownej*, pretendowało nie tylko do roli pisma kleryckiego seminarium duchownego we Wrocławku, ale przekraczało granice diecezji wrocławskiej.

² Tamże, s. 9.

³ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, [t. 1], Warszawa 1994, s. 57; *Akademia ku czci św. Tomasza*, „Słowo Kujawskie” 1922, nr 60, s. 3.

⁴ [W. Giszter] Wł. G., *Ideał ludzki w świetle nauki św. Tomasza*, „Przedświt” 5 (1923), z. 1, s. 1-5. Jest to tylko fragment tego artykułu, dalsza część (już zapowiedzia-

na) nie została opublikowana prawdopodobnie z powodu wcześniejszego wyjazdu ks. Gisztera na studia zagraniczne.

⁵ W. Giszter, *Życie umysłowe w seminarium*, „Przedświt” 3(1921), z. 2, s. 7-11; [W. Giszter] W.G., *Refleksje przedwakacyjne*, „Przedświt” 3(1921), z. 3, s. 8-10; W. Giszter, *Rola kapłana w duchowym odrodzeniu naszej Ojczyzny*, „Przedświt” 4(1921), z. 1, s. 10-17.

⁶ Zob. *Kronika Seminarium Włocławskiego*, „Przedświt” 5 (1923), z. 1, s. 22.

⁷ Zob. Archiwum Diecezjalne we Włocławku,teczka personalna ks. W. Gisztera (bez sygnat., k. nłb.); J.P. G[r a j n e r t], *Ks. Władysław Giszter*, „Kron. Diec. Włocł.” 58(1975), s. 209. Niestety, nie zachowały się dane o temacie rozprawy doktorskiej ks. Gisztera, chociaż on sam wielokrotnie na wykładach wspominał Maritainą jako promotora swojej pracy.

⁸ Por. J.P. G[r a j n e r t], *Ks. Władysław Giszter*, poz. cyt., s. 209.

⁹ [K. R u l k a] Kaz., *Uczeń Maritainy, wielbiciel Tomasza z Akwinu*, „Ład Boży” 1996, nr 3, s. 6.

¹⁰ „Kron. Diec. Włocł.” 41(1947), s. 217.

¹¹ Tamże, 54(1971), s. 235.

¹² Tamże, 57(1974), s. 181.

¹³ Zob. Z. P a w l a k, *Ks. Adam Jankowski – profesor filozofii w Seminarium Duchownym we Włocławku*, „Studia Włocławskie”, 2(1999), s. 363-377.

¹⁴ Por. Z. P a w l a k, *Filozofowie Włocławskiego Seminarium Duchownego pierwszej połowy XX wieku*, w: *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, Włocławek 1995, s. 87-88.

¹⁵ *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku*, t. 1: 1945-1966, s. 68 (rkps w Bibl. Sem. Włocł.).

¹⁶ Por. tamże, s. 84-85.

¹⁷ Por. tamże, s. 87. Ks. A. Warmuz pisał na Instytucie Katolickim w Paryżu pracę doktorską pt. *Le messianisme polonais dans l'appréciation du thomisme* (maszynopis jej znajduje się we włocławskiej bibliotece seminaryjnej), której widocznie nie zdążył obronić.

¹⁸ Por. *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku*, dz. cyt., s. 132.

¹⁹ Por. tamże, s. 149.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże, s. 155.

²² Odejście w 1957 r. z seminarium drugiego profesora filozofii, ks. A. Warmuza, nie spowodowało obciążenia ks. Gisztera dodatkowymi wykładami, ponieważ przejął je ks. J. Iwanicki.

²³ Por. *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku*, dz. cyt., ratio studiorum po s. 248.

²⁴ Por. tamże, ratio studiorum po s. 264.

²⁵ Por. tamże, t. 2: 1966-1970, ratio studiorum po s. 30.

²⁶ Jako studenci – klerycy znaliśmy tę słabość naszego profesora i często prosiliśmy go, zwłaszcza gdy zbliżał się czas kolokwium, aby nam jeszcze raz opowiedział o swoim mistrzu. Ks. prof. Giszter uśmiechając się (pewnie znał nasze wybiegi) pytał tylko: „A to ja już pewnie wam mówiłem?”. Nigdy jednak nie odmawiał naszym prośbom.

²⁷ Fakty te potwierdza także ks. S. Kowalczyk w swojej pracy pt.: *Wprowadzenie do filozofii J. Maritainy*, Lublin 1992, s. 11-13. Spotkania zaś w domu Maritainów opisuje szeroko sama Raissa w swej książce *Les grandes amitiés*, (Paris 1941).

²⁸ [K. R u l k a] Kaz., *Uczeń Maritainy...*, art. cyt., s. 6.

²⁹ Z uczniów ks. Gisztera filozofię studiowali: Tadeusz Przybylski, Stefan Bryksa, Jan Nowaczyk, Zdzisław Pawlak.

³⁰ Sam tego doświadczyłem zdając egzamin wstępny z historii filozofii w 1968 roku na KUL-u u ks. prof. M. Kurdziałka.

- ³¹ [K. Rulka] Kaz, *Uczeń Maritaina...*, art. cyt., s. 6.
- ³² Odprawiając drogę krzyżową w korytarzu prowadzącym do kościółka seminaryjnego byłem nieraz świadkiem, jak zachęcał do wejścia na przykład ks. prof. Iwanickiego, dojeżdżającego wtedy z wykładami do Włocławka z Warszawy.
- ³³ Zob. K. Rulka, *Bibliografia podmiotowa i przedmiotowa, w: 425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Moderatorzy i profesorowie XX wieku*, Włocławek 1997, s. 206-207. Ks. J. Nowaczyk omówił również pokrótce jego działalność filozoficzną (*Filozofowie Włocławskiego Seminarium Duchownego drugiej połowy XX wieku, w: 425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, Włocławek 1995, s. 98-100).
- ³⁴ W. Giszter, *Historia filozofii* (skrypt dla alumnów WSD we Włocławku, cz. 1, 3, Włocławek ok. 1960) – 122, 103 s.; 29 cm (mzpsp w Bibliotece Seminarium Włocławskiego – sygnat.: W17).
- ³⁵ Tenże, *Ideal ludzki w świetle nauki św. Tomasza „Przedświt”* 5(1923), z. 1, s. 1-5.
- ³⁶ Tenże, *Św. Augustyn czy św. Tomasz?*, „Aten. Kapł.” 50(1949), s. 20-31.
- ³⁷ Tenże, *Nie średniowieczny myśliciel*, „Aten. Kapł.” 58(1959), s. 246-254.
- ³⁸ Tenże, *Św. Augustyn czy św. Tomasz?* art. cyt., s. 30.
- ³⁹ Por. tenże, *Nie średniowieczny myśliciel*, art. cyt., s. 248.
- ⁴⁰ Tamże, s. 254.
- ⁴¹ Tamże, s. 250.
- ⁴² Tamże, s. 252.
- ⁴³ W. Giszter, *Św. Augustyn czy św. Tomasz?*, art. cyt., s. 30-31.
- ⁴⁴ Tenże, *Nie średniowieczny myśliciel*, art. cyt., s. 254.
- ⁴⁵ Spór ten ukazują następujące artykuły ks. Gisztera: *Czy tragedia?*, „Tyg. Powszechny” 11(1957), nr 10(10 III), s. 2; *Czy tylko realizm?*, „Aten. Kapł.” 55 (1957), s. 134-138.; *I ja proszę o głos – w sporze o poznawalność Boga*, „Aten. Kapł.” 59(1959), s. 137-139.
- ⁴⁶ W. Giszter, *Czy tylko realizm?*, art. cyt., s. 136.
- ⁴⁷ Tenże, *I ja proszę o głos...*, art. cyt., s. 138.
- ⁴⁸ Tamże.
- ⁴⁹ Np. treść artykułu *Chrystus a cywilizacja* („Aten. Kapł.” 50(1949), s. 473-483) ks. Giszter zaczerpnął z dzieła Maritaina *Du regime temporein et de la liberté* (Paris 1933), natomiast artykuł *Św. Augustyn czy św. Tomasz?* jest streszczeniem VII rozdziału pracy swego mistrza *Les degrés du savoir* (Paris 1946).
- ⁵⁰ Por. [K. Rulka] Kaz, *Uczeń Maritaina...*, art. cyt., s. 6.
- ⁵¹ W. Giszter, *Miłość Kościoła*, „Ład Boży” 6(1950), nr 6, s. 3.
- ⁵² Tenże, *Wierność małżeńska*, „Ład Boży” 6(1950), nr 16, s. 4.
- ⁵³ Archiwum Bibl. Sem. Włocł, Akcesja 1974-1977, D 41/74.
- ⁵⁴ W zbiorach biblioteki seminaryjnej nie odnaleziono odnotowanych w protokole odbioru księgozbioru Gisztera „9 rękopisów (notatek do wykładów)”.